

# Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“  
wychodzi dwa razy na tydzień, co środę  
i sobotę.  
Kosztuje kwartalnie w drukarni  
60 fen., na pocztach 75 fen., z odno-  
szeniem w dom przez listowego 1 markę.

Z bezpłatnym dodatkiem

„Gość niedzielny.”

Za ogłoszenia płaci się 10 fen. oś  
miejsca wiersza korpusowego. Reklamy  
15 fen. od wiersza.

Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“  
Allenstein. — Drukarnia znajduje się w  
ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstr.) 12.

Ojców mowy, Ojców Wiary — Brońmy zgodnie: młody, stary.

**Z wieca katolickiego  
dla ludności polskiej pod panowaniem  
pruskim,**  
odbytego w Poznaniu w dniach 3, 4,  
5 i 6 czerwca rb.

## II.

W poniedziałek po południu odbyło się posiedzenie sekcji szkolnej. Posiedzenie zagają p. Fr. Dobrowolski i udziela głosu p. Kużajowi, który mówi o dobrych książkach w szkole dla dzieci. Zaznacza, że w szkole dla dzieci polskich powinny być książki polskie do nauki polskiej. Dzieciom należy też dawać do czytania takie książki, które nie piszą z lekceważeniem o naszym Kościele katolickim. Zwraca także uwagę na Czytelnie ludowe, które również powinny być zaopatrzone w dobre książki — i w końcu odczytuje odnośne rezolucje, żeby w szkołach były dobre książki.

Zabiera teraz głos ks. dr. Wolszlegier i zaznacza, że przeciw rezolucjom tym nie ma nic do nadmienienia, ale coż nam nada prawnie o książkach polskich, jeżeli dzieciom polskim nie udzielają w szkole nauki polskiej i dzieci na tych dobrych książkach nie będą umiały czytać. Mówca żąda, żeby uchwalić rezolucję, by wszystkim dzieciom polskim we wszystkich oddziałach była udzielana nauka polska. Przewodniczący odpowiedział, iż chwilowo trzeba uchwalić rezolucję o dobrych książkach, a sprawa, o którą mówcy chodzi, przyjdzie następnie na porządek dzienny. Uchwalono następnie rezolucję o dobrych książkach i na tem ukończyło się pierwsze posiedzenie sekcji szkolnej.

Na popołudniowym zebraniu publicznym przemawiał ks. dr. Wolszlegier o kwestji socyalnej w Niemczech i jej wpływie na nasze stosunki. Mówca rozwodzi się o szybkim wzroście socyalistów w Niemczech, że przy ostatnich wyborach do parlamentu niemieckiego socjaliści złożyli dowody, że rozporządzają ówierać wszystkich w Niemczech oddanych głosów i że przeprowadzili 44 posłów. Przyczyną tego jest to, że duch niewiary i bezbożności coraz więcej się rozszerza, że stosunek pryncypałów do pracobiorców nie jest taki, jaki być powinien.

Socjaliści i do naszych stron polskich już zaglądnęli, u nas jest bieda

a do tej biedy przyczynią się także ciągle podwyższenie podatków, za co nie odbieramy. Ludzie nie mają zarobku w kraju i wychodzą do prowincji zachodnich na roboty. Niejeden myślał, że po wiecu Toruńskim, na którym uchwalono odnośne rezolucje przeciw wychodztwu i postanowiono zaradzać wychodztwu, lud przestanie chodzić na obczyznę na roboty. Tymczasem rzeczywistość poucza nas inaczej. Robotnik polski wychodzi na obczyznę, styka się z robotnikiem niemieckim, który jest przesiąknięty zasadami socyalistycznymi. Gdy taki robotnik polski powróci w ojczyznę swą, zaraz socyalizmem swych ziomków.

Żydzi pomnażają także szeregi socyalistyczne, bo oni zwiędzają proletaryat. On (mówca) nie jest antysemitą, ale prawdę musi powiedzieć. Pan nasz nie może obyć się bez żyda faktora, a ludność nasza kupuje od żydów, którzy wyzyskują to i pomnażają proletaryat, a tem samem socyalistów.

Ostrzegać jednak należy przed antysemityzmem, który już w Poznaniu pokutuje, bo z zasady katolickiej nie wolno przeciw żydom występować, są oni bowiem naszymi bliźnimi. I pamiętać także o tem należy, że antysemityzm jest przedplonem socyalistów.

Komisja kolonizacyjna pracuje także nad pomnażaniem proletaryatu, bo wykupuje ziemie polskie i pozbawia robotników polskich chleba i zarobku.

W dalszym ciągu przemawiał poseł dr. Dziembowski o szkole.

Wtorkowe pierwsze publiczne zebranie zagają o godz. 11 przed południem marszałek p. Emil Czarliński. Na wniosek jego zgodzono się wysłać na wystawę do Lwowa telegram.

Następnie zabiera głos p. Włodzimierz Kozłowski z Galicyi, poseł do Rady państwa i mówi o prasie. Zaznacza, że wpływ prasy bardzo się rozszerza i wzmaga i to z rozmaitych pobudek jak: zazdrości, w celach reklamy itp. albo też w dobrych, szlachetnych celach. Prasa ma szczytne i piękne zadanie, jest ona też potęgą, z którą liczyć się trzeba. Zdarza się przecież, że wyzyskuje to wszystko do złych i ujemnych celów.

Na pochwałę prasy polskiej powiedzieć trzeba, że nie jest przekupną i służy wiernie dobru publicznemu. Za to prasa amerykańska dopuszcza się niesłychanych nadużyć w kierun-

ku sypania pochlebstw. Prasa polska powinna też zachować wytworny ton. Przedewszystkiem przypomnieć to trzeba prasie ludowej, żeby nie zapomniała, że powinna walczyć bronią szlachetną, że nie powinna sadzić się na to, ażeby sypać pochlebstwa dla gminu, bo na to nie jest prasa. Wojna kokosza, jaka się toczy między prasą polską, cieszy tylko naszych nieprzyjaciół. I dla tego w imię dobra ogólnego wystrzegać się tego należy i usuwać ducha niezgody. Prasa nie na to, żeby siać niezgodę, ale na to, żeby lud pouczać.

Zabiera głos ks. kanonik Kubowicz i mówi o zakonach. Zakony — tak rozpoczyna — mają wielkie znaczenie i Kościół katolicki przywiązuje do nich wielką wiarę. Zakony są człowiekowi czemś idealnym i wzniosłym i dziś są bardzo potrzebne w obec tego, że społeczeństwo przenika coraz więcej duch materjalizmu. Zakony położyły niesłychane zasługi około cywilizacji i oświaty. Żeby nie zakony i Kościół katolicki, to by dziś śladu nie było z cywilizacji. Nie ma ludu w Europie, ani w innych częściach świata, któryby nie był przez zakony nawrócony.

Zakony powinny też być otaczane jak największą miłością i dopóki Polska była niepodległą, zakony swobodnie coraz więcej się rozwijały. Dopiero gdy Polska straciła swą niepodległość, zaczęto powoli je usuwać, a przecież zakony należą do istoty Kościoła katolickiego, który bez nich obyć się nie może. Gdy zakony zaczęto znosić i wydalać, wzrastały niesłychanie szybko te potęgi, które są państwu nie przychylne.

Dopominać musimy się, żeby zakony powróciły. Kościół ich potrzebuje, socyalizm coraz więcej się rozszerza, a jeżeli kto, to zakony mogą najskuteczniejszy opór stawić nawale socyalizmu. Jesteśmy lojalnymi względem państwa, a jeżeli takimi jesteśmy, to i państwo ma obowiązek być względem nas lojalnym. Państwo powinno być dla nas matką i jakoś otaczać nas swą miłością. Zresztą i w interesie samego państwa domagamy się powrotu zakonów, bo miliony bagnetów nie stawiają tak skutecznego oporu socyalizmowi i duchowi bezwiaru, jak właśnie zakony.

Czynią nam zarzut, że zakony będą nas polonizowały. My przecież jesteśmy Polakami i nimi też pozostaniemy i dla tego polonizować nas

już nie można. Czy zakony wróca, czy nie, zostaniemy Polakami, ale rząd zasłużył sobie u nas na wdzięczność, gdy będzie pielęgnował to, co jest nam najdroższe. Obawiają się, że zakony będą przeszkadzały postępowi protestantyzmu. I to nie prawda. Chętnie pragniemy, żeby wszyscy zostali katolikami, głosimy to otwarcie w kościołach, bo to jest zasada Jezusa Chrystusa, ale gwałtem nikogo do tego wcale nie zmuszamy.

Żeby zakony do nas powróciły, modlić się o to powinniśmy i to modlić gorąco i żarliwie. A żarliwa modlitwa jest w stanie wywrócić najpotężniejsze państwo — nie mowa tu czasem o państwie niemieckim. — Nie było jeszcze przykładu, żeby Pan Bóg opuścił lud, który do Niego się modli i pod jego opiekę się oddaje.

Odczytane zostały teraz telegramy i marszałek zamknął przedpołudniowe zebranie, które się około 1 skończyło.

Po południu o godz. 3 rozpoczęły się posiedzenia sekcyjne, na które przybyło po kilka osób i rezolucye przyjęto prawie bez żadnej dyskusji. Tylko na posiedzeniu sekcji socyalnej, na które także tylko kilka osób przybyło, toczyła się mocno ożywiona dyskusya.

Posiedzenie sekcji szkólnej zagał p. Fr. Dobrowolski, redaktor »Dzien. Pozn.«

P. Danielewski, redaktor »Gazety Toruńskiej«, mówił o dobrem wychowaniu dzieci w szkołach, zaznaczając, że nauka religii powinna być wszystkim dzieciom polskim w języku polskim wykładaną. Odczytał następnie odnośne rezolucye, które też przyjęto.

O godzinie 5 po południu zagaja marszałek publiczne zebranie i udziela głosu hr. Józefowi Mycielskiemu, który mówił »o potrzebie jawnego manifestowania katolicyzmu w życiu«. Wywodził, że Polska była i jest katolicką, dowodem na to są dzieje historyczne. Każdy Polak musi być dobrym katolikiem i jeżeli nim nie jest, to nie jest też dobrym Polakiem. Kto żyje bezbożnie i nie w myśl zasad katolickich, odpada też następnie od narodu. Dopóki będziemy dobrymi katolikami, dopóty też jest nadzieja utrzymania naszego żywota narodowego. Czy to w małych, czy wielkich rzeczach winniśmy zawsze postępować ściśle podług przepisów i zasad katolickich i na każdym kroku jawnie i otwarcie dokumentować nasze życie katolickie. To jest treść przemówienia hr. Mycielskiego; mówił krótko i za to należy mu się uznanie.

Zabrał teraz głos ks. szambelan Jaskulski i mówił »o wychodźstwie«. Wychodźstwo ludu naszego — tak mniej więcej wywodził — jest i z tym faktem liczyć się trzeba i zastanowić, o ile ono szkodzi naszemu życiu narodowemu i katolickiemu. Udowodniona jest rzeczą, że lud na wychodźstwie jest wystawiony na straszne pokusy pod względem moralnym i religijnym. Lud od lat dawnych wychodzi całemi gromadami na obczyznę, jakby sobie sprzykrzył swą ziemię rodzinną.

Przybywa teraz na salę ks. Arcy-

biskup i mówca referuje mu, o czym mówił — i następnie tak dalej wywodzi. Lud nasz polski wychodzi i do Ameryki i do prowincji zachodnich w Niemczech. W Ameryce lud po większej części cierpi biedę i niedostatek, a jednak w ostatnich 3 latach aż do roku zeszłego wyemigrowało z samego W. Ks. Poznańskiego 11 300 osób. Jest to ogromna liczba. Donoszą wprawdzie, że w Ameryce lepiej się ludowi naszemu powodzi, ale wszystkie takie wiadomości są po większej części blichtrami nieprawdą. W Ameryce nietylko, że biedę cierpią, ale ileż tam dusz polskich odpada od Kościoła katolickiego, ileż to dusz polskich skazanych zostało na zagładę pod względem moralnym.

Wychodźstwa zupełnie usunąć nie można, ale niech każdy, czy to kapłan, czy też obywatel weźmie sobie tę sprawę gorąco do serca i niech stara się wszystkimi siłami zapobiedz wychodźstwu. Będzie miał za to zasługę około narodu i Kościoła katolickiego.

Są niektóre prowincye w Niemczech, w których lud polski nie zupełnie dzieje, bo zajmują się nim gorliwie kapłani niemieckiej narodowości i ratują duszę jego. W Westfalii położył wielkie koło tego zasługi kapłan polski ks. Liss i pismo wychodzące w Bochum — »Wiarus Polski«. Potworzono tam rozmaite Towarzystwa polskie, do których nasi wychodźcy się lepiej garną i ratują przez to swój charakter narodowy i religijny. Gorzej by było tam, gdyby nie było polskich Towarzystw. Władza nasza kościelna posłałaby tam więcej kapłanów polskich, ale kapłanów u nas brak. W innych okolicach, gdzie nie ma Towarzystw polskich, lud po prostu dzieje. (Ks. Arcybiskup opuszcza teraz salę i udaje się na wiec niemieckich katolików.)

Czemu jednak lud polski wychodzi i to tak licznie? Czemu opuszcza swą ziemię rodzinną, na której wyrósł i się wychował? Przecież w naszym chłopie polskim to słowiańska natura, która nie chętnie opuszcza swe zagony rodzinne? Przyczyna jest jasna i to dla tego, że bieda u nas w kraju, że lud cierpi niedostatek, że pracodawcy obchodzą się z nimi surowo i niesprawiedliwie. Nasz chłop polski nie ma codziennie ani chleba, ani mleka, musi to dać swemu czeladnikowi, którego kontraktem związany, musi posyłać na służbę dworską. I na obczyźnie nie obchodzą się z nimi nieraz łagodniej, ale gdy już raz tam stanął, nie ma za co powracać w strony ojczyste.

Daliej przyczyną wychodźstwa jest i Kolonizacya, która wykupuje majątki polskie, usuwa polskie żywiły, a wprowadza Niemców kolonistów. U niejednych jest też lenistwo przyczyną wychodźstwa. Zdarzają się wypadki, że własna żona wypędza męża na robotę do prowincji zachodnich, a sama zostaje w domu i to dla tego, żeby się pozbyć służby dworskiej, żeby nie potrzebowała chodzić na pańszczyznę. Mąż przysyła jej wtedy z obczyzny co dwa tygodnie pieniądze, za które ona z drobniejszemi dziećmi żyje w domu, nie potrzebując chodzić na pańszczyznę.

Jakież są korzyści, jakie przynosi

nam wychodźstwo. Otóż jedynie takie, że wychodźca przyjeżdżając na ziemię w strony rodzinne, przywozi do domu 100 do 150 marek. Statystyczne liczby wykazują, że w jednym roku wychodźcy z samego Księstwa przywieźli do domu po letniej pracy na obczyźnie milion marek. Zdarzają się jednak takie wypadki, że wychodźca przyjeżdża do domu tylko z 5 fen.

Korzyści w stosunku do strat moralnych, jakie przynosi nam wychodźstwo, są bardzo małe. Zdarza się, że mąż opuszcza żonę i dzieci i dopiero po 7 tygodniach pisze list i to pierwszy i ostatni. Więcej już się nie odzywa. Jakaż więc szkoda wynika pod względem moralnym!

Sprawą wychodźstwa zajął się także nasz Najprzew. ks. Arcybiskup, bo powołał do życia bractwo św. Izydora, które ma powstrzymać wychodźstwo, a tymi, którzy już wyjechali na obczyznę, się zajmować i opiekować. Wszelkimi siłami popierajmy więc cele bractwa św. Izydora — to jest naszym obowiązkiem pod względem moralnym, katolickim i narodowym.

Zabiera teraz jeszcze głos ks. Surzyński i referuje o swęj pielgrzymce do Ziemi św. Na tem marszałek zamyka posiedzenie.

Wiec niemieckich katolików odbył się od godziny 6 do 8 po południu. Na wiecu był także ks. Arcybiskup. O kwestyi socyalnej przemawiał ks. Becker z Krotoszyna, o szkole ks. Schroeter. Katolicy niemieccy uchwalili rezolucye, żeby dzieci polskie pobierały we wszystkich oddziałach naukę religii w języku polskim.

### Wystawa lwowska

otworzoną została we wtorek przez arcyksięcia Karola Ludwika, brata cesarza austriackiego. Miasto przybrało się odświętnie a na ulicach ruch wre jak w kotle. Przed otwarciem wystawy przemówił książę Adam Sapieha po polsku, a dr. Damian Sawczak po rusku. Arcyksiążę odpowiedział najprzód po niemiecku, określając w gorących słowach cel i znaczenie Wystawy, zaznaczając zarazem żywotność narodowości polskiej. W końcu przemówił serdecznie po polsku i otworzył wystawę.

Następnie zwiedzano pałac przedwystawowy, nadzwyczaj wspaniale przedstawiający wyroby pracy polskiej i pawilon miasta Lwowa.

Smiało powiedzieć można, że Wystawa przeszła wszelkie oczekiwania; przedstawia się świetnie; jest wykończona prawie zupełnie, ma charakter swojski, niezwykle sympatyczny. Jeden tu panuje sąd cudzoziemców, że kraj zdał egzamin z gorliwej pracy i postępu we wszystkim. Arcyksiążę przy zwiedzaniu Wystawy wyrażał się kilkakrotnie, że jest zdumiony sukcesem, a zachwycony fantastycznością urządzenia Wystawy i malowidłością położenia.

## Co słyhać w świecie?

**Niemcy.** Chrosta, którą cesarzowi operowano na górnej lewej wardze, była w rodzaju brodawki białej, o której zwykle mówią, że jest kaszką wypełnioną. Podobne narosła, guzy, pojawiają się także na głowie. U cesarza usadowiła się ta narośl między wąsami i gdyby była więcej urosła, byłaby cesarzowi twarz odmieniła. Tem więcej, że narosła na muszkule rozchodzącym się po lewym policzku. Obecnie ma się cesarz bardzo dobrze. Lekarze zdjęli już cesarzowi bandaż z wargi i ranę zakryli płatkami.

— Pewien socjalista, którego prokurator nazwał przed sądem „oszczercą z zawodu“, zaskarżył prokuratora o obrazę. Sąd ławniczy odrzucił skargę, ale wyższa instancja przyjęła ją i kazała prokuratorowi wytoczyć proces. Wielce jesteśmy ciekawi, jaki będzie wynik tego procesu.

— Pisaliśmy, że odchodzącym od wojska żołnierzom po ukończeniu służby wojskowej nie będzie się nadal darowało po ubraniu, jak to dotąd bywało. Wiadomość ta potwierdza się o tyle, że uniform otrzymają tylko zupełnie biedni rezerwiści i to też tylko pod warunkiem, że go oddadzą napowrót władzy wojskowej. Znaczący to więc tyle, że władza wojskowa pożycza tylko uniformu na pewien czas, ale nie powiedziano, na jak długo.

**W Hiszpanii** osunęła się góra. W miejscowości Lerida zasypała kilkanaście budynków, przyczem śmierć znalazło 14 ludzi i znaczna liczba jest ranna. Nieszczęście byłoby większe, gdyby osunięcie się nie było nastąpiło w tej chwili, gdy ludność pracowała w polu.

**Ameryka.** Polacy w Ameryce odbyli na początku maja wielki wiec polsko-katolicki w Chicago. Zjechali się delegaci kolonii i parafii polskich z całej Północnej Ameryki, księża i świeccy. Prezydentem tego pierwszego wieca był Polak z G. Szląska pochodzący, p. Piotr Kiołbasa. Wiec odbył się bardzo pięknie, a odtąd co dwa lata regularnie wiece katolickie odbywać się mają. — Wiec ten i dla tego jest bardzo ważny, ponieważ na nim założono związek pod nazwiskiem: „Liga polska“, w którym mają się zjednoczyć wszyscy Polacy w Ameryce. Celem Ligi jest: staranie się o rozwój spraw ludności polskiej w Ameryce w wszelki godziwy sposób; rozszerzanie oświaty przez książki, szkoły, wydawnictwa itp., utrzymywanie jedności między Polakami przez braterstwo i wpływ wzajemny; utrzymywanie łączności z Ojczyzną; pole-

pszenie bytu materialnego na drodze wzajemnej przez wszelkiego rodzaju spółki, związki itp., wspieranie słabszych i biedniejszych, zbieranie narodowego skarbu polskiego w Ameryce. Prezydentem tej Ligi został wybrany p. Jerzmanowski z Nowego Jorku, skarbnikiem p. Piotr Kiołbasa. — Obaczcie sobie, jak się to Polacy w Ameryce o siebie dzielnie starają i naśladujcie ich, zakładając i tu u nas związki, któreby wszystkich zjednoczyć zdołały.

— W kraju amerykańskim San Salvador toczy się wojna domowa. Rewolucyoniści wyrwali szyny, na których miał przejeżdżać pociąg wiozący wojska rządowe. Pociąg wskutek tego się wykołoił, przyczem 200 żołnierzy straszną śmierć znalazło, a mnóstwo zostało kalekami. Potem była bitwa krwawa, w której rewolucyoniści zwyciężyli. Już to ludzie często gorsi od zwierząt dzikich, za podstępem czarta szatańskie iście wyrabiają sztuczki, byle tylko jak najwięcej zgładzić ze świata bliźnich. I ma tu Bóg błogosławić ludzkości!

### Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

\* OLSZTYN. Wtorkowy targ na bydło był dość ożywiony. Bydło chude i młodociane chętnie kupowano. Za wolezaki płacono przeciętno 150 m., za krowy 130 do 150 m. Tuczne świny były tanie, za to średnie i małe świnki dobrze płaćły. Za świnię od 3 miesięcy płacono 27 marek, za tuczne po 30 do 33 mk. za centnar żywej wagi. Koni było mało i nie popłaćaly.

— »Warmiak« ogłasza, że cofnie twierdzenie o tem, jakobyśmy listy w sprawie kokendorfskiej posłali do »Gazety Gdańskiej«, gdyż »fałszem wojska nie chce«. Dałby Bóg, żeby »Warmiak« nie wojska fałszem i odwołał wszystkie oszczerstwa, jakie popisał przeciw Gazecie nie tylko w swoim piśmie, ale i w »Ermlenderce« i »Volksblacie«. Przy tej okazji zaczepia jednak »Warmiak« znowu »Gazetę« i powiada, że ta »w kołach władzy duchownej jak najgorszej opinii zażywa«. Czy władza duchowna upoważniła »Warmiaka« do takiego twierdzenia, o tém bardzo wątpimy. Że »Warmiak«, który dopiero pięć miesięcy wychodzi i technie duchem czysto niemieckim, a dla Polaków wprost zgubną politykę prowadzi, takimi niby »względami« się w niektórych kołach cieszy, na to ludzie sprawiedliwi wzdrygają bardzo ramionami. Można przecież być dobrym katolikiem i dobrym Polakiem, jak i Niemcy chcą być dobrymi katolikami a tęgimi Niemcami. »Warmiak« zaś boi się Poznaniaków, oświaty z Poznania nie chce, Warmiaków nie uznaje za Polaków, ma strach przed stosunkami Zachodniopruskimi, a jedyny ratunek widzi w tem, żeby Polacy na Warmii jak najprędzej się zniemczyli i czytali »Volksblatt«, boć to też »katolickie«. Że w nagrodę tego »Warmiak« takimi względami się cieszy, o tém wszyscy wiemy,

ale pomimo to za taką cenę nigdy na względy żadnej »władzy« nie chcemy zarobić.

— Dotychczas robiono talary tylko ze srebra. Teraz »Warmiak« wynalazł jakiegoś kupca w Gdańsku, który ma sukno do robienia talarów. Czy te talary mają tyle wartości, co srebrne, o tém nie wiemy. W każdym razie kto woli talara niż pruską markę, niech sobie tego sukna sprowadzi. — Dalej poleca Warmiak »świece woskowe z wosku«. Czy woskowe świece mogą być i z drewna?!

— Zwracamy uwagę, że jutro, w niedzielę odbędzie się w Olsztynie teatr polski urządzony staraniem Towarzystwa »Zgoda«. Obie sztuczki są piękne i dobrze wćwiczone, kto więc może, niech na teatr przyjdzie, a z pewnością wydatku tak małego nie pożałuje. — Członkom Towarzystwa przypominamy także, że bilety dla nich wydawane są tylko w ekspedycyi »Gazety Olsztyńskiej«.

— Wiadomości urzędowe. Po między świniami wyrobników Romanowskiego, Poleckiego i Weissa w Tracku wybuchła czerwotka.

— Położoną przy ulicy Klebarskiej posiadłość dawniej Stolla kupił w drodze przymusowej sprzedaży sądowej kupiec p. Mondry z Olsztyna za 14,500 marek.

\* WIELKIE RAMSOWO. W środę w południe wybuchł tu w pewnej chacie ogień, który przy sprzyjającym wietrze pomimo szybkiej pomocy, nadzwyczaj się rozszerzył. Domy drewniane, pokryte słomą ułatwiły szerzenie się ognia i w niespełna dwóch godzinach spaliło się przeszło 10 budynków. Szkoda, której dotąd jeszcze nie obliczono, jest bardzo znaczną.

\* BISKUPIEC. Parobek Franciszek Klein z Rotflisa dopuścił się zbrodni przeciw obyczajności na ośmioletniej dziewczynce. Aresztowano go natychmiast i odstawiono do więzienia tutejszego, gdzie zbrodnię popełnił, to jest obwiesił się. Czy to nie prawdziwe zdziwienie obyczajów?

\* W SETALU uderzył w czasie burzy zeszłej niedzieli piorun w drzewo stojące we wsi i poszczepał je na kawałki. Kawał drzewa odrzucił na 50 chodów. Szyby w stojącym obok domu popękały. Z ludzi nikt uszkodzenia nie odniósł.

\* Z RESZELSKIEGO. W sobotę po południu mieliśmy tu wielką burzę z deszczem, który trwał aż do następnego dnia wieczorem. Około 6-tej wieczorem deszcz zamienił się w prawdziwe oberwanie chmur i pozalewał drogi i ścieżki. W parafii Biskupieckiej i Biesowskiej nadto miał spaść wielki grad.

\* FROMBORK. Najprzew. ks. Biskup powraca w tym tygodniu z swęj podróży wizytacyjnej w powiatach olsztyńskim i lidzperskim, a wyjeżdża znowu w podróż wizytacyjną dnia 16 czerwca do Nytycha.

\* ZYBORK. W poniedziałek zabił tu piorun krowę posiadziela Kutzkiego.

\* POD TCZEWEM przejechał pociąg kolejowy robotnika kolejowego Orłowskiego, który idąc do domu przechodził tor kolejowy w miejscu, gdzie się drogi żelazne tczewsko-gdańska i tczewsko-starogardzka

rzyżują. Znalaziono nieszczęśliwego  
 astępnego dnia w środę bez głowy,  
 torą lokomotywa o 20 kroków dalej  
 wyrzuciła.

† W POZNANIU zmarł dnia 1-go  
 bm. po długiej chorobie śp. hr. Fran-  
 ciszek Żółtowski, jedna z najzacniej-  
 szych postaci, jakie społeczeństwo  
 nasze wydało. Był to prócz tego  
 mąż pracowity i zbiegliwy, zwłaszcza  
 dla sprawy narodowej działał wiele,  
 mimo, że o tem, co czynił, nie lubił  
 rozgłaszać. Posłował 3 lata do Ber-  
 lina, po stracie żony zaś poświęcił  
 się głównie wychowaniu dzieci i  
 sprawom obywatelskim. Miasto Gnie-  
 zno mianowało go w uznaniu zasług  
 położonych około kasy oszczędności  
 gnieźnieńskiej członkiem honorowym.  
 Cześć pamięci męża, który wytrwale  
 i z poświęceniem pracował dla sprawy  
 ojczystej!

\* W HUSIATYNIE w Galicyi u-  
 marł w tych dniach w 60 roku życia  
 rabin M. Friedman, który między  
 izraelitami chasydami miał opinię  
 »cudotwórcy«. Olbrzymich swych do-  
 chodów używał głównie na cele do-  
 broczynne; w domu jego codziennie  
 stół był nakryty dla kilkudziesięciu

osób biednych. Większe wydatki ra-  
 bina pokrywali chętnie jego bogaci  
 zwolennicy. Gdy w zeszłym roku  
 jechał z żoną do kąpieli, towarzyszyło  
 mu w podróży 8 osób, które tworzy-  
 ły niejako jego dwór. Taki jednora-  
 zowy pobyt rabina w kąpielach ko-  
 sztował około 15,000 złr. Gdy cho-  
 rował, sprowadzono najznakomitszych  
 i najdroższych lekarzy. Ostatnia je-  
 go choroba, która trwała blisko 3  
 miesiące, miała kosztować 80,000 złr.  
 Pochowano go o godz. 4 i pół zrana.  
 Następcą zmarłego rabina ma być  
 trzydziestoletni syn jego.

\* W MYSŁOWICACH na Górnym  
 Śląsku zachorowało 5 osób na cho-  
 leryę; wszystkich umieszczono w ba-  
 rakach, a najbliższą tychże chorych  
 rodzinę w lazarecie miejskim. Kilka  
 osób już umarło. Przekonano się  
 przy badaniu, że woda w rzece  
 Przemszy jest zakażona, przeto po-  
 licya wezwała mieszkańców, aby tej  
 wody do niczego nie używali. Wszy-  
 sey ojcowie rodzin, hoteliści i leka-  
 rza zobowiązani są donieść natych-  
 miast policji o każdym nowym wy-  
 padku cholery; ktokolwiekby tego  
 zaniedbał, podlega karze pieniężnej,  
 lub więzieniu.

### Sprzedż drzewa.

W poniedziałek, 11 czerwca przed po-  
 ldnem o 9-tej w Stabigudzie drzewo na opał  
 i na pożytki z obwodów: Pluski, Stabiguda,  
 Ustrych, Ruś i Grada.

W środę, dnia 13 czerwca rano o 9-tej  
 w Jelguniu drzewo na opał i do budowli  
 (brzozy, dęby i chójki).

### Sprzedż trawy.

Tegoroczna pierwsza sprzedaż trawy na o-  
 suszonych jeziorach odbędzie się:

- 1) na Patryckim 18 czerwca rano o 9-tej.
- 2) na Kiestroju 19 czerwca rano o 9-tej.
- 3) na Świętajskim również 19 czerwca po po-  
 ludniu o 2-giej.
- 4) na Żabinie 20 czerwca, rano o 9-tej.
- 5) na Bogdańskim również 20 czerwca o 11-tej.
- 6) na Debragu i Zaginku 21 czerwca przed  
 południem o w pół do 12-tej.
- 7) na Pelnodze 23 czerwca przed południem  
 o 9-tej.
- 8) na Peglickim również 23 czerwca po po-  
 ludniu o 2-giej.
- 9) na Maragu 25, 26 i 27 czerwca rano o  
 9-tej. Ostatniego dnia wydzierzawioną  
 też będzie trzcina i sitowie na jeziorze  
 Rentyńskim.

### 23 gesi.

dobrze podchowanych chce  
 zaraz sprzedać

Józef Dammer  
 w Gietkowie.

Niżej podpisany zastępca  
 banku zabezpieczenia na  
 życie i oszczędności w  
 Sztutgardzie, jednego z naj-  
 większych towarzystw za-  
 bezpieczenia poleca się do  
 przyjmowania wniosków i  
 udziela na żądanie bliższych  
 objaśnień.

A. Westki, Olsztyn,  
 ulica Stara ementarna (Alte  
 Kirchhofstrasse) nr. 4.

W Koniecwałdzie przy  
 Sztumie ma podpisany  
 bank około 75 mórg pszen-  
 nej roli obsianej z inwentar-  
 zem i jedną stodołą za  
 przystępną cenę do sprze-  
 dania. Z ceny kupna za-  
 płaci się jedna trzecia, re-  
 szta poczeka się. Bank w  
 Starym targu, sp. wpisana.  
 Z polecenia Fr. Winkel  
 kasyer.



### Trzech pachołków

znajdzie zaraz u mnie do-  
 brą i trwałą robotę.

Riostek,  
 niemiecki w Olsztynie,  
 ulica Kępk nr. 24.

Najlepsze z lanej stali

## kosy,

każdą sztukę pod zaręcze-  
 niem, sprzedaje

Moritz Lachmann.  
 teraz rynek nr. 8.

W środę, dnia 6 go bm. zasnęła w Bogu po  
 dziewiętnastodniowej, ciężkiej chorobie, opatrzona  
 Sakramentami św., moja najukochańsza żona i  
 nasza dobra matka.

śp Schnarbach.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek przed  
 południem, na który zaprasza się przyjaciół i  
 znajomych. Również proszą o jedno Zdrowaś Ma-  
 rya i Wieczny odpoczynek za duszę niebożeczki  
 w smutku pograżeni mąż i dziatki.

M. Schnarbach  
 w Najdymowie.

### Teatr polski w Olsztynie.

Towarzystwo polsko katolickie „Zgoda” urządza w  
 niedzielę, dnia 10 czerwca, wieczorem o 8-mej na sali P.  
 Funka przedstawienie amatorskie.

Odgrane będzie:

#### Chłopi arystokraci.

Szkie dramatyczny w jednym akcie ze śpiewkami.

#### Bogata wdowa.

Obrazek wiejski ze śpiewkami w dwóch aktach.

#### TANIEC.

Ceny miejsce: Krzesła numerowane po 1 m., dalsze  
 krzesła i wstęp na salę po 50 fen., galerya 25 fen. — Bi-  
 letów nabyć można w ekspedycji „Gazety Olsztyńskiej”  
 i w dzień przedstawienia od godziny 6-tej wieczorem  
 przy kasie. Po teatrze zabawa z tańcami.

O liczny udział uprasza

Zarząd.

### Na miesiąc Czerwiec

polecamy śliczną książkę  
 pouczającą i modlitewną  
 pod tytułem:

#### Przewodnik do najsw.

#### Serca Jezusowego,

zawierająca osobliwsze mo-  
 dlitwy i nabożne ćwiczenia  
 na cześć Najsw. Serca Je-  
 zusa z nabożeństwem na  
 cały miesiąc. Wydanie dru-  
 gie pomnożone. Stronnie  
 przeszło 400. W pięknej  
 oprawie płóciennj 1,20 m.

Drukarnia

„Gazety Olsztyńskiej”

#### Łańcuch (ketę)

znaleziono w czwartek, 31  
 czerwca w lesie kudypskim.  
 Kto zgubił, niech się zgłosi  
 do J o a c h i m a D u b i-  
 szewskiego w Nater-  
 kach i odbierze po zwróce-  
 niu kosztów za ogłosze-  
 nie.

#### Wełnę.

#### Bawełnę.

Przędze maszynowa  
 wszystko w prawdziwych  
 kolorach i po jak najtańszej  
 cenie poleca

#### J. Silberbach,

fabrylnia i chemiczna pralnia.  
 Ulica warszawska.

Jako zastępca Oldenbur-  
 skiego stowarzyszenia o-  
 gniowego polecam się do  
 przyjmowania zabezpieczeń  
 wszelkiego rodzaju, jak: bu-  
 dyneków, lasów, zboża i  
 stodół, stogów, mebli,  
 bydła itp.

Olsztyn, w maju 1894.

#### Jerzy Kuhlins,

ulica Dolna Kościelna nr. 12.